N^er 19. 9. Sierpnia 1862.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH

C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO

pod redakcyą Prof. Drów: **Bryka**, **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Dra **Zieleniewskiego**.

WYCHODZI: tygodniowo w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersytetu Jagiellońskiego.
Bióro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska N. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a.
„ półrocznie . . Zł. 3 — „
w Państwie Austryackiem z przesyłką poczt. rocznie Zł 6 c. 60 „
„ „ półroczn. Zł. 3 c. 30 „
Dla zagranicznych, drogą pocztową, wypadnie dopłata przesyłki według przepisów pocztow.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya C. K. Towarzystwa nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska Nr. 282. tudzież Bióro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

POGLĄD
na Literaturę Fizyografii Ziemi polskiéj
przez Prof. Dra J. Majera.

(Dokończenie).

Dział szósty przedstawia w 116 Nrach wiadomości dotyczące Flory ziemi polskiéj. Najdawniejsze Zielniki pominione tu zostały, chociaż bowiem w wielkiém dziele Syrenniusza znajdą się téj treści uwagi o kilkunastu roślinach, to przecież dla niepewnych oznaczeń zaledwie z nich teraz korzystaćby można. Właściwie więc początek opisów Flory krajowéj dopiéro wywodzićby należało od katalogu Bernitza z r. 1652. Za nim poszłyby wiadomości tego rodzaju w dziele Rzączyńskiego, następnie katalog Erndtla i Dykcyonarz Kluka. Odtąd zaczęły się już pojawiać Flory szczegółowych prowincyj i okolic kraju. Otrzymała ją przedewszystkiém Litwa staraniem Giliberta i Jundziłła, następnie Galicya pracą Bessera, późniéj królestwo kongresowe w nowszych zbiorach Wyżyckiego i Jak. Wagi, Bukowina staraniem Herbicha, najpóźniéj Wks. Poznańskie. Prace około szczegółowych okolic dopełniają poglądu na roślinność krajową. Kilka z nich ściąga się wyłącznie do Karpat, które jak w innych tak i w tym kierunku nęciły ku sobie badaczów i zyskały téż dla siebie najzamożniejszą literaturę fizyograficzną. 26 prac zajmowało się szczegółowemi rodzinami i gatunkami roślin właściwych krajowi. Najdawniejsza tego rodzaju monografia była o limbie i kosodrzewinie z r. 1727.— Wreszcie 10 pism tego działu uważa roślinność w stósunku z klimatem, 5 pod względem lekarskim, 19 pod względem gospodarsko-leśnym.

Dział siódmy poświęcony pracom około Fauny krajów polskich zawiéra ich razem 109, mianowicie 6 zajmujących się Fauną w powszechności, 29 zwierzętami ssącemi, 24 ptakami, 3 gadami, 4 rybami, 37 owadami, 6 innemi jeszcze gromadami zwierząt bezkręgowych. Eichwald, Zawadzki, Pietruski, Tyzenhauz i Waga, dawno to znane na tém polu imiona, obok których stoją późniejsi Belke, Taczanowski, Wodzicki, Górski, i i. Z pomiędzy wiadomości o zwierzętach ssących, najwięcéj przypada na żubra i stósunek jego do tura. 7 prac z zakresu ornitologicznego zajmuje się przylotem i odlotem ptaków. O gadach i rybach wiadomości bardzo niedostateczne, tylko żmij i wężów przegląd nieco dokładniejszy, o rybach zaś krajowych jedno tylko obszerniejsze dzieło. Między owadami uwzględniano oczywiście szczególniéj

szkodliwe lasom, ogrodom i zbożom, z pomiędzy których różne wiadomości historyczne o szarańczy. Z użytecznych jakiemi dziś są tylko pszczoły a niegdyś czerwiec znany pod nazwiskiem polskiego, ostatni był przedmiotem 6ciu rozbiorów.

Dział ósmy dopełniający wiadomości fizyograficznych, poświęcony jest Balneologii krajowéj.— Dział ten najzamożniejszy po geognostycznym obejmuje 300 prac różnego rozmiaru i z różnego czasu, bo już z drugiéj połowy wieku XVIgo. Zawiązanie Komissyi balneologicznéj z łona Towarzystwa naukowego Krakowskiego, stanowić będzie epokę w dziejach Balneologi krajowéj; za jéj też powodem lub przez nię samą dokonane prace, nie mało zwiększyły wiadomości działem tym objęte. Z szczegółowych pracowników świetnie występuje tu nazwisko Torosiewicza, niezmordowanego badacza zdrojowisk krajowych, mianowicie galicyjskich. Po nim najwięcéj przedmiot ten zawdzięcza ze strony chemicznéj Alexandrowiczowi, ze strony lekarskiéj Dietlowi, Skoblowi i Zieleniewskiemu. Prace wreszcie koll. Prof. Dietla podjęte w zamiarze podniesienia zdrojowisk krajowych do znaczenia czynnika w gospodarstwie krajowém, są jego niezaprzeczoną zasługą. Z pomiędzy 300 zgromadzonych tu wiadomości, z wyjątkiem 16tu dotyczących urządzeń pomocniczych, wszystkie zresztą zajmują się opisem zdrojowisk, 25 zbiorowo, 259 szczegółowo różnych tego rodzaju zakładów, bądź rzeczywiście istniejących, bądź téż miejsc do tego sposobnych. Liczba zdrojowisk lekarskich, do których ściągają się te opisy, wynosi 57. Dodawszy do tego około 30 zaciągniętych w opisy zbiorowe; zajmujący się skreśleniem Balneologii krajowéj, będzie mógł znaleść przeszło o 80tu przydatne do swéj pracy wiadomości. Do niego będzie należało rozporządkować zdrojowiska według ich składu chemicznego, tém samém lekarskiego użytku; w wykazie literatury, mimo chęci niepodobna mi było utrzymać się na tém umiejętném stanowisku, bo różne zachodzące w téj mierze wątpliwości, wymagały pracy przechodzącéj zakres mojego zamiaru, a dla opracowującego Balneologiją będącéj właśnie najgłówniejszém zadaniem.

Trzymając się w uporządkowaniu zebranych prac fizyograficznych, o ile można było, podstawy naukowéj t. j. systematycznych podziałów, ze względów praktycznych wypadało jeszcze zadosyć uczynić wymogom topograficznym w ten sposób, żeby o każdém wiadomszém miejscu z łatwością można było odszukać, cokolwiek o niém we względzie fizyograficznym dotąd napisano. W właściwym wykazie literatury wzgląd ten być musiał podrzędnym, zaradzono mu jednak, jak sądzę dostatecznie, dodaniem spisu miejsc abecadłowego, z odwołaniem się przy każdém do prac o niém traktujących. Pogląd ten naucza, że z wszystkich części kraju Galicya, a w niéj znowu Tatry i Karpaty były przedmiotem najliczniejszych badań. Z wiadomości dotyczących całych prowincyj przypada na nią 91. Z miast głównych na Kraków 70, Warszawę 38, Lwów 36, Wilno 17, Poznań 2. Nie sądzę, żeby szczupłość wiadomości o tym ostatnim była rzeczywistą; tém więcéj zatém żałuję, że te, jakie znajdować się mogą, nie były dla mnie dostępnemi. Niepodobna przynajmniéj, żeby Poznań nie posiadał własnych spostrzeżeń meteorologicznych. Najznakomitsza część literatury, bo w ilości 117 Nrów, przypada na Karpaty, Wieliczka wykazuje ich 70, Bochnia 24.

Wszystko to było dziełem 445 autorów poczęści obcych najwięcéj jednak krajowców. Co do języka w jakim ogłoszono zebrane na tém polu wiadomości, na rosyjski przypada 2, na angielski 4, na francuzki 55, laciński 52, niemiecki 419, na polski 748. W téj statystyce prac własnych i obcych pamiętać należy, że wiele prac zamieszczonych w pismach zagranicznych pochodziło od badaczów krajowych, według czego też stósunek zasługi tych ostatnich, tém korzystniéj występywać musi.

Taki jest obraz prac zebranych z pola Fizyografii ziemi polskiéj; kreśląc go, nie buduję, lecz nastręczam budowlany materyał, toruję drogę do dzieła, które oby najrychléj stanąć mogło, na korzyść kraju i trwały dowód zasługi Towarzystwanaszego!

WIADOMOŚĆ
z Kliniki lekarskiéj Prof. Dietla.

podał Dr. J. Szewczyk.

Silne zapalenie otrzewny i żółtaczka, wywołane nagromadzeniem łajna w zagięciu prawém okrężnicy. (Peritonitis stercoralis et icterus).—

(Ciąg dalszy).

Istnieje *właściwa forma chronicznego nieżytu kiszek grubych* odznaczającego się niedokrewnością,

nabrzęknieniem i zgrubieniem błony śluzowéj, z przerostem błony podśluzowéj i mięsnéj, tudzież wydzielaniem *lépkiego* wewnętrzną powierzchnią kiszek pokrywającego śluzu.

Ponieważ w tym nieżycie chronicznym płynne wydzieliny z powodu zaszłych zmian anatomicznych w błonach kiszkowych są zmniejszone, i tylko lépki ciągły śluz na ścianach jelit się znajduje, nazywamy go katarem suchym, a ponieważ z tych samych przyczyn anatomicznych i ruchy kiszek są słabe i leniwe, łączy on się zawsze z otrętwiałością przewodu jelitowego *(colitis catarrhalis, sicca, torpida)*.

Łatwo pojąć, iż taki katar kiszek grubych z uporczywém zatkaniem łajnowém połączony bywa.

Ulegają temu katarowi przedewszystkiém osoby średniego wieku: apetyt zwykle bywa dobry, wszakże rano, dopóki nagromadzony przez noc w żołądku śluz strawionym lub wydalonym nie został, jest nieznaczny, tak iż do śniadania nie ma się szczególnego pociągu. Brak przeto apetytu zrana, niekiedy nudności i wymioty ciągłym śluzem do stałych przypadów tego nieżytu należą, jeżeli prócz kiszek i żołądek tém samém cierpieniem jest dotknięty. Po jedzeniu mianowicie obfitszém, lub składającém się z jarzyn i potraw mącznych, czuć się dają, odęcie, odbijanie, zgaga, mianowicie 2—3 godziny po obiedzie. Zrana, po obudzeniu się smak w ustach nieczysty. Stolec zawsze gnuśny, lub przez dni kilka zupełnie zamknięty; łajno odchodzące często lépkim śluzem powleczone, niekiedy śluz galaretowaty obok łajna odchodzi. Po dłuższych obstrukcyach, chwilowe czasem rozwolnienie następuje, nie przynosząc jednak choremu pożądanéj ulgi.

Pewną jest rzeczą, że zatkanie kiszek łajnowe pochodzące od takiego kataru, prostemi środkami czyszczącemi nie da się stale usunąć, przeciwnie częste czyszczenie takich chorych, przedrażnienie i osłabienie kiszek sprowadza, a tém samém sprawę chorobową, zatkanie wywołującą, raczéj wzmaga, aniżeli uchyla.

W tych przypadkach zatkania kiszkowego dwa główne nam służą, podług mego doświadczenia, środki: rabarbarum*), sprawiając łagodnym sposobem miękkie i śluzowe wypróżnienia stolcowe, i alkalia, wpływające na rozdzielenie rozrosłych gruczołków śluzowych i zgrubiałych błon kiszkowych.

Wypróżniwszy przeto pierwszym lekiem napełnione kiszki, o czém tylko zapomocą plesymetru przekonać się możemy, używanie wód alkalicznych ciepłych albo ogrzanych za najcelniejszy środek w tym rodzaju poczytujemy. W przypadkach niezbyt zadawnionych, częstokroć jednorazowém używaniem wód karlsbadzkich, uporczywe zatkania kiszek na zawsze usunąć i chorego od licznych dolegliwości uwolnić można.

W naszym kraju woda Szczawnicka ze źródła Magdaleny, należycie ogrzana, niekiedy solą karlsbadzką wzmocniona, do najskuteczniejszych środków przeciw podobnym zatkaniom należy.

Często po ukończonéj kuracyi wodami alkalicznemi, do środków gorzkich **), lub wód żelezistych, w celu wzmocnienia wątłych błon kiszkowych przejść wypada.

Tak zwany przezemnie *ubyt brzuszny* czyli raczéj trzewów brzusznych (*marasmus abdominalis*), smutny przedstawia obraz choroby, w naszym kraju często napotykany.

Brzuch mały, nieckowato zapadły, tak iż przednia jego ściana do tylnéj niemal przylega, kiszki bowiem wycieńczone, około łajna skurczone i wątłém, przedłużoném śródjeliciem umocowane, po wielkiéj części opadają i w miednicy się mieszczą. Powłoki brzuszne tak są wiotkie i cienkie, iż przez nie zwoje kiszek i tychże ruchy najwyraźniéj spostrzegać się dają. Przy obmacaniu brzuch taki przedstawia się w niektórych miejscach, mianowicie nad spojeniem łonowém i nad jamą biodrową miękko-sprężysty, gdyby puchem napełniony, gdy zaś macając nieco silniéj wzdłuż linii środkowéj twarde, podłużne, bolesne obrzmienie czuć się daje.

*) Rp. *Pulv. rad. rhei chin. dr. tres.*
Extr. rhei. q. s. ut f. pil. pond. gr. trium.
Conspg. pulv. foeniculi.
DS. Rano i na noc po 5 pigułek.

Rp. *Magnesiae carbonicae*
Pulv. rad. rhei chinens.
Elaeosach. menth. piper.
aa. dr. duas.
Mfp. S. Rano i na noc po łyżeczce od kawy.

**) Rp. *Hbae centaur. minor.*, Unciam.
„ *menthae piper.*
Cort. cinnam., aa. Unc. semis.
Mf. species. DS. Filiżankę naparu, dwie godziny przed obiadem ciepło wypić.

Są to stos kręgowy i tętnica brzuszna tuż pod ścianą brzuszną leżące. Odgłos wypukowy nad miejscem zapadłém tępy, bez dźwięku bębenkowego. W nadętych tu i owdzie kiszkach dość głośne kruczenie słyszeć się daje. W dołku sercowym ból przy dotykaniu i tętnienie często tak silne, iż sam chory je spostrzega. Żołądek najczęściéj próżny i mały we wszystkich wymiarach, tudzież wątroba i śledziona szczupłą przedstawiają objętość. Apetyt mały i zmienny, ku grubym, zbitym mącznym pokarmom lub kwasom skierowany. Po jedzeniu odęcie, gniecenie, bóle w dołku sercowym. Stolec uporczywie zamknięty, kał w drobnych suchych gałkach (bobkach) odchodzi. Obok tych zboczeń miejscowych objawiają się przypady ciężkiego ogólnego cierpienia: skóra blada, sucha, rozdrażnienie nerwowe do najwyższych często stopni dochodzące, bezsenność, osłabienie, wyniszczenie ogólne; chorzy, jeżeli się złemu nie zaradza, męczeńskie przepędzają życie, ulegając tém łatwiéj chorobom i cierpieniom różnego rodzaju.

Jak wspomniałem wydarza się ta choroba nierównie częściéj w naszym kraju aniżeli na zachodzie, gdzie ją rzadko w téj formie wybitniéj zauważałem. Nagabuje częściéj płeć żeńską, aniżeli męską. Osoby fizycznie strudzone, moralnie znękane, z urodzenia szczupłe, tkliwe, nerwowe, wielce są usposobione do téj choroby. Wypieszczone wychowanie w dzieciństwie, nieregularne przyjmowanie pokarmów, żywienie się mącznemi potrawami, długie przesadzone posty, brak ruchu, niedbałość o codzienne wypróżnienia stolcowe, najczęściéj za główne przyczyny téj niemocy uważać wypada. Powstaje ona niekiedy po ciężkich lub powtórnych połogach, po krwotokach macicznych, po odbytéj cholerze, czerwonce, durzycy.

Nie będę się tu rozwodził nad patogenią téj właściwéj, dotychczas mało co ocenionéj, a przecież dość częstéj u nas choroby. Że w niéj wpływ nerwów a głównie splotów brzusznych ważną odgrywa rolę, bardzo mi się zdaje prawdopodobném, chociaż pod tym względem anatomia patologiczna, żadnych po dziś dzień nie dostarcza wyjaśnień.

Jawną atoli jest rzeczą, iż w takich razach zatkań łajnowych środki czyszczące, nie tylko są bezskuteczne ale szkodliwe, jak o tém liczne moje doświadczenia przekonywają. Dyeta pożywna, przeważnie mięsna, ruch mierny, wcale nie trudzący, powietrze górskie, kąpiele proste letnie, nacierania aromatyczne brzucha, leki gorzkie i żeleziste, słowem terapia krzepiąca, żywiąca, wzmacniająca, takiemu zatkaniu kiszek najpewniéj i jedynie zaradzić zdołają. Kąpiele rzeczne i morskie wtenczas dopiéro zbawienny wpływ na takich chorych wywierają, jeżeli przerzeczonemi środkami ich odżywianie poprawione, ich drażliwość uchyloną, albo przynajmniéj znacznie zmniejszoną została. *(D. c. n.)*

OPIS IRIDEKTOMII
wykonanéj przez
Dra Warschauera.*)

Na jedném z przeszłych posiedzeń miałem zaszczyt odczytać rzecz o podwiązaniu tęczówki *(Iridodesis)*, pomocy ręcznéj przez Critcheta wynalezionéj. Przy téj sposobności szanowny Rektor i członek naszego wydziału, z wielką względnością oceniwszy pracę przerzeczoną, wynurzył życzenie, abym nie poprzestając na teoretyczném uprawianiu okulistyki, również oddawał się ocznictwu wykonawczemu, również i szanowny Prezes Oddziału łącząc się ze zdaniem czcigodnego Rektora do popróbowania sił moich na tém polu zachęcił.

Zdarzyła się też w krótce sposobność, że mógłem zadosyć uczynić życzeniu objawionemu, a uprzejmości szanownego Prof. Sławikowskiego winienem, że operacyją wskazaną na choréj, o któréj poniżéj mowa będzie, uskuteczniłem, miło mi przeto złożyć mu w tém miejscu szczere podziękowanie.

Kobiéta licząca lat 70, przedtém zupełném cieszyła się zdrowiem, i prócz dwunastu porodów szczęśliwie odbytych nie przypomina sobie, żeby kiedy na jaką chorobę zapadła była.

Przed sześciu tygodniami zaczęła cierpieć na ból dolegliwy nad okiem prawém. Ból przerzeczony nie trwał ciągle, lecz kolejnością lubo nie stałą się odznaczał, następnie powieki oka cierpiącego się zaczerwieniły, stan powyższy przez trzy tygodnie się utrzymywał, i przez ten cały przeciąg czasu nie szukała pomocy lekarskiéj, atoli gdy ze zwiększeniem się bólu wymienionego nagle i prawie

*) Odczytany na posiedz. Oddziału nauk przyrodn. Tow. Nauk. Krak. z d. 12. Marca r. b.

zupełne ociemnienie nastąpiło, tak że zaledwie dzień od nocy odróżniała, a nawet i wspomnione odróżnienie bardzo wątpliwém się okazało, albowiem po ściślejszém badaniu przekonałem się, że nie miała żadnéj pewności pod względem poczucia światła, lecz raczéj odgadywała, gdyż odpowiedzi jéj bywały niepewne i zmienne: przerażona utratą wzroku nagłą i niespodziewaną wezwała wreszcie lekarza, któren radził przystawić dwie pijawki w bliskości oka cierpiącego i zapisał roczczyn jodku potassu, lecz gdy po kilku dniach nietylko żadnéj nie doznała ulgi, i owszem pogorszenie (mianowicie co do bólu) nastąpiło, byłem wezwany, i następny stan znalazłem.

Powieka górna oka prawego przedłużona, nieco opadła, spojówka tak powieki górnéj, jako téż i dolnéj naczyniami krwionośnemi nastrzykana, atoli obok nich i pod niémi gruczoły Majboma widoczne, worek spojówki również obfitujący w naczynia krwionośne rozszerzone, rogówka po brzegach straciła zwykły swój połysk, naczynia rzęskowe rogówkę otaczające rozszerzone, nie tworzą atoli zupełnego wieńca, rogówka na dotknięcie nieczuła, tęczówka obydwu oczu piwnéj barwy, komórka przodkowa obydwóch ócz ścieśniona, atoli ścieśnienie na oku prawém jest znaczniejsze, tęczówka bliżéj ku rogówce wysunięta, a tęczówka oka prawego przedstawia obrąbek wązki, źrenica rozszerzona okrągła, nieruchoma, nie kurczy się ani rozszerza, nietkliwa na działanie światła, w głębi oka widać zaćmienie szarawo-zielonawe, zajmujące całą powierzchnią głębi, część zaćmienia bliżéj zewnętrznego kącika oka położona bardziéj wysyconéj jest barwy, gdy tymczasem część wewnętrzna jest bledszą. Chora nie poznaje palca na kilka cali przed okiem chorém trzymanego, nie poznaje obrysów twarzy ludzkiéj, a nawet odróżnienie światła dziennego od nocy jest bardzo wątpliwe, mieszkanie bowiem jest ciasne a badanie tak utrudnione, że ze ścisłością podjętém być nie mogło, gałka oczna znacznie twardsza u oka prawego, lubo i lewe posiada już twardość niezwykłą. Oko lewe: Rogówka nie straciła jeszcze swéj czułości, nieco zaciemniona, ruchy tęczówki nieznaczne, źrenica mocno skurczona, nieregularnie zaokrąglona, oko dalekowidzące, tak zwane oko starców, zresztą nic nieprawidłowego nie przedstawia. Nad okiem prawém, nad brwiami, w okolicy czołowéj ból silny, przy dotykaniu nie powiększający się, nawet ucisk większy zmniejsza nieco natężenie bólu, czasem ból rozpościera się aż do skroni prawéj, czasem aż do wierzcholka głowy dochodzi, rozszerza się również pod powieką dolną, a nawet powietrze zimne przez nozdrze prawe krążące ból znacznie ma powiększać. Nerwoból przerzeczony nasilać się zwykł w godzinach wieczornych, silniéjszy bywał koło i po północy, nad ranem zaś maleje, w godzinach rannych czasem na kilka godzin całkiem ustaje.

Uwzględniwszy wszystkie wyżéj przytoczone pojawy nie można było wątpić, że mamy przed sobą jaskrę, odznaczającą się ostrym przebiegiem, radziłem przeto choréj, ażeby się poddała operacyi, atoli znając naszą publiczność, że nie jest skorą do szukania pomocy ręcznéj, przedstawiłem jéj zarazem, że i drugiemu oku grozi niebezpieczeństwo, że przeto długo z pomocą ręczną ociągać się nie można. Chora chcąc zwłokę osiągnąć prosiła abym jéj wprzód coś zapisał do użycia wewnętrznego i zewnętrznego, a w razie gdyby środki przepisane okazały się nieskutecznemi do zwalczenia choroby, może zgodzi się na wykonanie rękoczynu.

Dogadzając przeto jéj życzeniu kazałem przystawić 12 pijawek koło oka chorego, wewnętrznie podawałem Chinin z Morfinem co 2 godziny po proszku aż do poskromienia nerwobólu (dwa grana Chininu, $^{1}/_{12}$ część grana Morfinu). Powyższe środki koiły wprawdzie ból chwilowo, lecz tenże często wracał i nasilał się, dlatego téż chora bezsennością i dotkliwym bólem dręczona nareszcie przystała na przedsięwzięcie rokoczynu, życząc sobie jednak zasięgnąć poprzednio rady szanownego Prof. Sławikowskiego, który zaproszony po oglądaniu i wybadaniu choréj, zgodził się na to, że mamy przed sobą osobę cierpiącą na zapalenie tęczówki i naczyniówki tak zwane jaskrowe (*iridochoroideitis glaucomatosa)* i że jedynie przez wycięcie kawałka tęczy, chorobę w dalszym biegu wstrzymać, ból rzęskowy gwałtowny usunąć lub o wielę złagodzić, a może i drugie oko dotąd nie bardzo cierpiące od współudziału ubezpieczyć można. Obok tego zapisano wyciąg wilczéj jagody i sok makowiczy do wcierania nad okiem cierpią-

cém, uchwalono w dniu następnym przystąpić do rękoczynu, na co chora zezwoliła.

Nazajutrz chora trwała przy swém postanowieniu, do czego noc bezsennie i śród bólów gwałtownych przepędzona znacznie przyczyniać się zdawała.

Rękoczyn w sposób następujący uskuteczniłem:

Najpierw zasłoniłem oko lewe lekką opaską, następnie usadowiłem chorą na stołku niskim, użyłem dwóch pomocników, głowa chorej nieco w tył nachylona spoczywała na przodkowej części klatki piersiowej pomocnika pierwszego, któren jednocześnie palcami ręki prawej podniósł i utrzymywał w tém położeniu powiekę górną, ręką zaś drugą t. j. lewą, otoczył stronę lewą szyi i palcami téjże ręki powiekę dolną ku dołowi ściągnął. Drugi pomocnik trzymał ręce chorej, by się nie poruszała, i nie sięgała niemi do oka, na którém rękoczyn miał być wykonany, narzędzia potrzebne były następne:

nożyk dzidowaty do nakłucia rogówki,

szczypczyki wypukło-zagięte Blömera do chwytania tęczówki,

nożyczki na płask zagięte do odcięcia tęczówki,

szczypczyki ze zasuwką do utwierdzenia gałki ocznéj zamiast oftalmostatu,

i łyżeczka Dawiela, któréjby się użyło do wsuwania tęczówki, gdyby znaczniejsza jéj część wypadła.

Ująłem najprzód fałd spojówki gałki ocznéj po wewnętrznéj i dolnéj stronie oka za pomocą szczypczyków ze zasówką, w celu utwierdzenia gałki, aby ta się nie usuwała ku wewnętrznemu kącikowi oka. Ujawszy nożyk dzidowaty płaski niezagięty lewą ręką nakłułem rogówkę na samym jéj brzegu zewnętrznym w dolnéj jéj połowie, trzymałem zaś nożyk w ten sposób, że rękojeść jego zwróconą była do mojéj twarzy, ostrze zaś skierowane było ku rogówce, po uskutecznionem nakłuciu, skierowałem nożyk w ten w sposób, że rękojeść jego zwróconą była więcéj ku skroni prawéj, ostrze zaś jego do środka rogówki, doszedłszy ostrzem do komórki przodkowego oka, zwolna posuwałem nóż od zewnętrznego kącika oka ku wewnętrznemu, a doszedłszy ostrzem nożyka, aż po za brzeg źreniczny tęczówki, zwolna nożyk wysunąłem, przyczém dolną częścią ostrza rozszerzyłem nieco cięcie zewnętrzne. Wyprowadziwszy nożyk z komórki przodkowéj oka, przystąpiłem do drugiéj części rękoczynu.

2. Wszedłem w otwór rany rogówce zadanéj szczypczykami zamkniętemi Bloemera w ten sposób, że wypukłość szczypczyków skierowaną była ku tęczówce, wklęsłość zaś ku rogówce, będąc już w ranie otworzyłem szczypczyki i wypukłością tychże lekki ucisk wywarłem na tęczówkę, przez co też łatwiéj wsuwać się zwykła między ramiona szczypczyków otwartych. Gdy się to stało zbliżyłem ramiona szczypczyków ku sobie, zawarłem je, i wysunąłem po za otwór zewnętrzny rany rogówkowéj. Pokazało się, że uchwyciłem tęczówkę, ciągnąłem ją więc ku sobie, a szanowny Prof. Sławikowski był tak łaskaw odciąć ją tuż nad rogówką za pomocą nożyczek na płask zagiętych.

(D. n.)

WYCIĄGI

Z PISM LEKARSKICH ZAGRANICZNYCH.

O pasorzycie zwierzęcym zwanym:
Trichina spiralis (Włosień kręty).

(Dokończenie).

Co się tknie budowy włośnia krętego wyjmujemy co następuje:

Samice i samce ku końcowi głowowemu są cieńsze, ku drugiemu tępe, zaokrąglone; przewód pokarmowy rozciąga się wzdłuż całego ciała i dzieli się na połyk (jelito połykowe Leuckart'a) na kawałek różańcowy (ciało komórkowe Leuckart'a), na dość przestronny żołądek i pewien rodzaj jelita odchodowego z osłoną mięśniową.— Miąższowe jakieś skupienie *(Parenchymhaufen)* położone przy końcu pierwszéj $1/3$ części jelita połykowego poczytuje L. za układ nerwowy.

Samice mają długości 2—3 Milimetrów, a grubości 0.045—0.055 Mil.— Części rodne są pojedyńcze i leżą ponajwiększéj części (jajnik i macica) w 2giéj trzeciéj części ciała. Przewód wychodowy zwraca się ku przodowi i otwiera się ujściem znajdującém się między 1szą a 2gą ćwiercią całego ciała.

Samce są długie 1—2—6 Mil., a grube 0.042. Mudo *(testiculus)* jest w ostatniéj $1/3$ części ciała, przewód jego wychodowy zagina się w bliskości tylnego końca, tak zwanego ciała komórkowego ku tyłowi i otwiera się przy końcu zwierzęcia tępym jajowatym a 2ma stożkowatemi, cokolwiek zagiętemi ciałkami opatrzonym.

Jak wielkie ma znaczenie włosień kręty, wywołując niekiedy zagrażające życiu choroby, skutkiem tłumnego osiedlenia się, wskazuje udzielona przez ZENKERA wiadomość jak najoczewiściéj. Otóż krótki z niéj wyciąg:

Służąca 20letnia, przedtém zdrowa, w dzień nowego roku 1860 stała się obłożną, a 12go Stycznia przyjęto ją do szpitala. Znaczne znużenie, bezsenność, brak łaknienia, zapieczenie stolca, gorączka, pragnienie pojawiły się nasamprzód; gorączka gwałtowna, rozdęty brzuch bolesny, bez obrzmienia śledziony, bez wysypki.

Rozpoznano *durzycę*. Tymczasem przyłączyła się niebawem uderzająca bolesność mięśniów zniewalająca chorą do jęków dniem i nocą; do tego przystąpiło skurczenie stawów kolanowych i łokciowych, dla którego, każde usiłowanie wyprostowania tychże stawało się nader bolesne, oraz ciastowata obrzękłość zwłaszcza przedudzia. Późniéj przybyły jeszcze pojawy cierpienia płucnego— nakształt durzycowego, a chora zmarła we 2 tygodnie po jéj przyjęciu do szpitala.

Jeszcze przed rozbiorem zwłok badano mięśnie ramienia i napotkano w nich pod mikroskopem liczne, nieoczepione lecz wolno w miąższu ułożone włośnie i to wyraźnie żywe.

Przy dalszém śledzeniu znaleziono wszystkie mięśnie w ten sam sposób przejęte włośniami, tak że niekiedy po 20 czerwiu w tém samém polu wzrokowém widziano. Mięśnie w ogóle były wyrodzone, nadzwyczajnie kruche, bez prążków poprzecznych, jednostajne *(homogenisirt)*.— Dalszy rozbiór wykazał także w sercu, jakkolwiek odosobnione, włośnie; błona śluzowa kiszki krętéj mocno przekrwiona, a w śluzie jéj mnóstwo włośniów płciowo dojrzałych. Objawy śledziony, gruczołów śródjelitowych i kiszkowych wyłączyły przypuszczenie durzycy.

Gdy zmiany płuc oczewiście następową miały cechę a innéj przyczyny śmierci wynaleść nie było można, to przypuścić należy, że tylko tłumne osiedlenie się włośniów było przyczyną choroby i śmierci. ZENKER wziął ztąd pochop do wywiadywania się bliżéj o tém, co chorobę wyprzedziło i powziął od chlebodawcy, że 21go grudnia zarznięto wieprza i że służąca wkrótce potém niedomagać zaczęła. Szynki i kiełbasy z owego wieprza okazywały przy badaniu bardzo liczne, oczepione włośnie. Dziewczyna, łakoma na jadło zaraziła się może surowém mięsem, w każdym razie coś z niego spożyła. Dalsze wypytywanie wydało, że prawie wszyscy ludzie w owym czasie w téj posiadłości wiejskiéj byli słabi, szafarka zachorowała mocno. Najważniejszą jest wiadomość, że i masarz, który zwierzę był zarznął, a prawdopodobnie surowego mięsa skosztował w Styczniu (jak podawano na dnę) trzy tygodnie ciężką chorobą był złożony; na całém ciele był jakby porażony, ramienia, ani nóg podnieść nie zdołał, także szyi nie mógł poruszać i miał przytém dokuczliwe boleści.

Celem rozpoznania zalecają ENGELSBERG z Wiednia i KÜCHENMEISTER nakłucie próbiercze *(punctio exploratoria)*, a jako lek: olejek terpentynowy.

H. WELCKER wspomina (*Virch. Arch.* XXI. 4. 1861), że włośnie przez błonę śluzową obok więzadełka podjęzykowego łatwo przeświecają i tamże bez nakłucia widziane być mogą.

Oczepione *(eingekapselte)* włośnie trzymają się tylko mięśni poprzecznie prążkowanych.

(CANSTATT'S *Jahresbericht über die Fortschritte d. ges. Mediz. im J. 1860* Tom IV.) i (*Vierteljahrschrift f. d. prakt. Heilkunde v. d. medic, Fac. in Prag.* T. 71 i 73.)

Ruch chorych Szpitala Ogólnego w Krakowie od dnia 13go do 19go Lipca 1862 r.

Na dniu 12. Lipca pozostało chorych 206. Przyjęto od 13go do 19go Lipca do Szpitala 54. Wypuszczono 41. Umarło 4. Zostaje z dniem 19go Lipca 215.

W porównaniu z ubiegłym tygodniem napływ chorych wzmógł się o 21. Liczba dzienna chorych ważyła się między 187 a 221.

Pojawiały się przeważnie choroby: Zimnica, nieżyt żołądkowy, nieżyt jelit, kiła pierwo- i wtórorzędna.

Złamań było dwa wypadki: złamanie obojczyka w skutek zasypania ziemią, złamanie barku w skutek wpadnięcia w studnię, i skaleczenie jedno w skutek przebicia nogi ostrym kamieniem w kąpieli.

Porodów było dwa prawidłowych i jedno zronienie jaja płodowego sześciotygodniowego.

WIADOMOŚCI BIBLIOGRAFICZNE.

NAJNOWSZE DZIEŁA POLSKIE.

Majer (J. Prof. Dr.). Literatura Fizyografii Ziemi Polskiéj. Kraków 1862. 8. str. 186. Druk. C. K. Uniw. Jagiel. Cena 1 Złr. 50 C. (Osobne odbicie z XXX. T. Roczn. Tow. Nauk. Krak.)

NOWE DZIEŁA ZAGRANICZNE WAŻNIEJSZE.

Adam Th., Die Veterinär-Polizei, München.

Bruns V. v., Die erste Ausrottung eines Polypen in der Kehlkopfshöhle. Tübingen.

Gerding Th., Schule der Chemie. Hannover.

— Sieben Bücher der Naturwissenschaft. Hannover.

Koziel J. T. Das Blutleben auf mathematisch-physikalische Gesetze zurückgeführt. Erlangen.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE W KRAKOWIE,

robione i obliczone w Obserwatoryjum Krak.

Lipiec, 1862 r.

Znaki: mgła = ◍, dészcz = ⁝, śnieg = ✻, grad = △, krupy = ○, błyskawice z grzmotami = ↕, łyskanie bez grzmotów = ↑.

Dnia	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: największa	Ciepłota podług Réaumura: w ciągu dnia: najmniejsza	Średnia dz. z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.	Średnie dzienne z 3 spostrz. o g. 6 r. 2 p. 10 w.: Stan barom. w lin. paryz. sprow. do 0° R.	Prężność pary w lin. paryz.	Wilgotność względna w odsetkach	Kierunek i moc wiatru. Cisza=0 burza=10	Stan Nieba pogodny=0 zup. pochmurny=10	Ozon sr. dz. z 2 spostr. o g. 6 r. 10 w.	Ilość wody spadłéj z dészczem, ze śniegiem i t. p. w 24 godź. w lin. paryz.
1	+18°6	+8°2	+12°60	327‴45	4‴79	81·0	PdZ. 2·7	8.0	5·5	1‴51 ⁝
2	17·5	9·3	12·83	28·81	4·56	76·3	Z. 3·0	3·0	2·2	—
3	20·4	9·4	14.73	29·54	4·95	73·0	Z. 2·0	4·3	3·5	— ↑
4	21·0	10·2	14·00	28.57	4·98	79·7	Z. 3·7	7·0	6·2	**9·39** ↑ ↕ ⁝ ↕ ⁝ △ ↕ ⁝
5	16·3	12·2	12·87	28·35	5·33	**89·7**	Z. 0·3	7·7	4·0	1·18 ⁝
6	24·0	12·0	17·10	27·19	**6·56**	78·0	Z. 1·3	3·0	5·0	— ◍
7	21·2	12·0	14·53	27·67	5·06	73·7	PnZ. 2·3	3·3	5·7	— ↑
8	20·8	9·5	13·90	29·48	4·56	70·3	PdZ. 5·3	4·0	6·0	—
9	18·6	10·6	12·50	30·94	3·93	68·3	Z. 4·0	4.7	2·5	—
10	20·8	**6·8**	14·10	28·49	4·73	73·7	PnZ. 1·3	5·0	2·0	—
11	14·1	11·0	12·70	27·03	5·12	88·0	Z. 3·0	**10·0**	8·5	2·78 ↑ ⁝
12	17·1	8·9	12·20	27·71	4·02	71·3	Z. 3·0	6·7	3·3	1·67 ⁝
13	17·7	10·0	13·40	**26·40**	4·69	76·3	PnZ. 5·3	**10·0**	**8·8**	3·70 ⁝
14	17·5	11·2	13·13	30·34	4·51	75·0	PdZ. 3·7	4·3	0·5	0·25 ⁝
15	22.2	9·0	14·20	29·42	5.06	77·7	PnW. 1·3	**0·0**	3·5	—
16	24·3	11·0	16·70	27·24	5·97	75·7	W. 1·0	0·3	6·5	—
17	19·5	12·5	14·30	29·76	5·32	80·0	PdZ. 2·3	7·0	2·5	—
18	21·0	11·5	15·77	30·42	5·14	70·3	PnW. 2·7	5·3	5·5	—
19	21·2	12·2	16·97	30·75	5·16	63·0	W. 0·3	4·7	2·5	—
20	23·3	11·2	16·70	30·00	5·61	70.0	Z. 5·3	5·0	6·8	—
21	20·5	11·7	13·70	29·81	4·14	68·4	Z. 5·3	4·3	7·7	1·97 ⁝
22	17·3	9·5	**11·53**	31·25	**3·38**	64·0	Z. 4·3	2·7	2·8	—
23	18·4	8·4	12·93	30·90	3·68	64·3	Z. 1·0	8·3	3·0	—
24	17·2	8·7	12·67	29·27	4·64	79·0	Z. 2·3	9·7	6·5	4·67 ⁝ ↕ ⁝
25	18·5	11·1	13·47	31·73	4·82	77·3	Z. 2·0	6·0	3·0	—
26	23·0	9·2	15·93	**31·85**	5·54	73·7	PnZ. 1·0	1·0	2·0	—
27	25·9	12·3	18·07	30·87	6·46	73·3	PdW. 1·3	1·7	**0·2**	—
28	26·1	13·4	18·63	30·53	6·12	68·3	PnZ. 0·7	1·0	3 0	—
29	**28·2**	14·1	**20·17**	29·22	5·40	**56·0**	Pd. 3·0	2·0	2·3	— ↑
30	21·8	14·0	17·10	28·90	6·50	78·7	PnZ. 1.0	1·0	6·8	— ↑
31	17·5	13·5	14·73	29·10	5·69	82·3	Z. 2·3	9·7	7·5	0·16 ⁝
Średnie mies.			+14°65	329‴·32	5‴·05	74·06	Z. 2·52	4·86	4·36	Summa = 27‴·28

Najwyższy dostrz. stan barom. d. 25 o godź. 2 p. był 331‴·98.
Najniższy „ „ „ „ 13 o godź. 2 p. był 325‴·34.
Różnica wysokości barom. w ciągu miesiąca . . . . 6‴·64.

Największe dzienne pole odmian term. d. 29 było 14°1.
Najmniejsze „ „ „ „ d. 11 „ 3°1.
Średnie „ „ „ „ . . . . . . 9°6.

Nazwawszy liczbę wszystkich wiatrów w ciągu miesiąca 100, było Pn. = 1·8, PnW. = 9·9, W. = 6·3, PdW. = 0·9, Pd. = 0·0, PdZ. = 17·1, Z. = 50·5, PnZ. = 13·5.

Stosunek wiatrów w całym miesiącu był Pd.: Pn. = 1 : 1·73, W.: Z. = 1 : 4·35.

Dni pogodnych z chmurami było 21, dészczów 10; błyskawic z grzmotami czyli burzy osobnych 4.